

Magdalena Yildirim

Życie codzienne w Stambule

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne



Magdalena Yildirim

Życie codzienne w Stambule

Wydawnictwo Akademickie DIALOG
Warszawa 2014



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

Redakcja: WŁADYSŁAW ŻAKOWSKI
Projekt okładki: SERVET HOSAF
Skład, łamanie: EWA MAJEWSKA
Fotografie: JANUSZ WOŁOSZYN, MAGDALENA YILDIRIM

Copyright © by Magdalena Yildirim and Wydawnictwo Akademickie DIALOG 2014

Wydanie elektroniczne, Warszawa 2014

ISBN e-pub 978-83-8002-112-9

ISBN mobi 978-83-8002-116-7

Wydawnictwo Akademickie DIALOG
00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218
tel./faks (+48 22) 620 87 03
e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl
WWW: www.wydawnictwodialog.pl

Konwersja: [eLitera s.c.](http://eLitera.s.c.)

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

Spis treści

Karta redakcyjna

Między Europą a Azją

Rozdział I. Zarys historyczny

Rozdział II. Warunki naturalne

Rozdział III. Ludność Stambułu

Rozdział IV. Ludzie i obyczaje

Sytuacja kobiet

Narodziny

Obrzezanie

Służba wojskowa

Stosunki damsko-męskie i zawarcie małżeństwa

Rozwód i wdowieństwo

Starość i śmierć

Rozdział V. Warunki mieszkaniowe

Rozdział VI. Komunikacja miejska

Rozdział VII. Edukacja

Rozdział VIII. Zatrudnienie, opieka zdrowotna i społeczna

Rozdział IX. Zakupy i usługi

Rozdział X. Kuchnia

Rozdział XI. Święta religijne i państwowe

Rozdział XII. Czas wolny. Rozrywka i kultura

Zdjęcia

Informacje o wydawnictwie

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

Między Europą a Azją

Gdyby na świecie istniało tylko jedno państwo, jego stolicą byłby Konstantynopol.

Napoleon Bonaparte

Bizancjum, Konstantynopol, Sambuł, Istanbul... Miasto w każdym calu niezwykle, budzące ciekawość, podziw, szacunek. Nikogo nie pozostawia obojętnym – albo się za nim szaleje, albo szczerze nienawidzi. Często te tak różne, a jednak bliskie uczucia splatają się ze sobą, zaś targany nimi człowiek, choćby chciał, nie potrafi porzucić tego miasta. Sambuł jest bowiem jak narkotyk, uzależnia tak silnie, że nie sposób żyć bez niego, niełatwo także w nim żyć. Ten, komu dane było przez pewien czas tu mieszkać, nie znajdzie spełnienia w innym miejscu, ten, kto raz tu przyjechał, będzie tęsknił i wracał pod byle pretekstem. Sambuł nie przypomina żadnego innego tureckiego miasta, a mimo to, jak żadne inne odzwierciedla historię, kulturę i mentalność całego kraju. Sambuł to mała Turcja, mieszanka kultur, tradycji, języków i religii, miasto rozdarte pomiędzy Europą i Azją, będące kulturalnym mostem łączącym oba kontynenty, ale nienależące do żadnego z nich. Świadome jest swojej wielkości, wspaniałości, lecz w ciągłej pogoni za tożsamością, której nie może odnaleźć. Podziwiane i odrzucane zarówno przez Zachód, jak i Wschód, z obrzygniętymi kompleksami, zbuntowane i marzące o lepszym jutrze.

Według najnowszych danych Sambuł liczy 13 120 596 ^[1] mieszkańców, z czego tylko około 3 miliony jest na stałe zameldowanych. Szacuje się jednak, że liczba ta może wynosić 15, a nawet 20 milionów. Rozbieżności te związane są z nagminnym wręcz niedopełnianiem obowiązków meldunkowych, zaniedbaniami rodziców dotyczących rejestracji nowo narodzonych dzieci, a także z wysokim odsetkiem migracji ze wsi i prowincjonalnych miast do Sambułu. Tylko pomiędzy rokiem 2000 a 2005 Sambuł powiększył się o liczbę osób równą liczebności Warszawy! Apogeum migracji przypadło na lata 50. XX wieku. Tysiące zdesperowanych ludzi zmuszonych przez skrajną biedę i głód do porzucenia swych domów, przybywały do Sambułu z nadziejami na lepsze jutro. Powiedzenie „İstanbul’un taşları altındır” („Ziemia i kamienie w Stambule są złotem”) pochodzi z tego właśnie okresu i dosadnie obrazuje wiarę imigrantów w nagłą odmianę losu. Przyjeżdżający tu za chlebem nierzadko swoje ostatnie pieniądze wydawali na podróż, a najpoważniejszym problemem po przybyciu okazywał się brak dachu nad głową. Nawet szczęśliwcom, którym udało się w miarę szybko znaleźć pracę, bądź mieli ją zapewnioną dzięki wstawiennictwu mieszkającej w Stambule rodziny czy znajomych, z nędznej pensji nie starczało na wynajęcie własnego mieszkania, choćby najskromniejszego. Na tym podłożu zaczęły powstawać *gecekondu*. Etymologia słowa oznacza „powstałe w jedną noc”. Były to liche budynki, a właściwie coś na kształt szop i szałasów, wznoszone naprędce nocą bez jakichkolwiek pozwoleń, planów czy projektów, na przypadkowych terenach należących do państwa lub prywatnych właścicieli. Zgodnie

z ówczesnym prawem służby porządkowe nie miały prawa zburzyć zadaszzonego i zamieszkanego domu, nawet jeśli ten powstał nielegalnie. W ten sposób z roku na rok na obrzeżach miasta rozrastały się dzielnice biedy, nieposiadające sieci wodno-kanalizacyjnej, instalacji elektrycznej, dróg, szkół czy przychodni lekarskich. Chaotyczna zabudowa, brak planów zagospodarowania przestrzennego i spory dotyczące własności gruntów stały się przyczyną problemów ciągnących się dziesiątki lat i wywarły trwałe piętno na krajobrazie i charakterze Stambułu.

Osoby, który poznały Stambuł jeszcze przed końcem XX wieku i odwiedziły go ponownie po długiej przerwie, są zaskoczone rozwojem, jaki zanotowało miasto w ciągu ostatnich 20 lat. Różnice są tak wielkie, że wielu miłośników Stambułu, mimo nad wyraz pozytywnego wydzźwięku przemian, nie jest w stanie pogodzić się z utratą przez miasto specyficznego klimatu minionych lat. Do lat 90. niestabilność ekonomiczna i polityczna Turcji była katalizatorem nadmiernej migracji ze wsi do dużych miast – głównie Stambułu. Miasto nie dawało sobie rady z problemami społeczno-ekonomicznymi, szybkim rozwojem gecekondu, ubóstwem, analfabetyzmem, bezrobociem, brakiem podstawowych zabezpieczeń zdrowotno-społecznych. Krajobraz miasta został przytłoczony dzielnicami biedy, na ulicach tłoczyły się tysiące żebraków, uliczni sprzedawcy z przenośnymi, prowizorycznymi straganami krążyli po mieście głośno nawołując klientów, a małe dzieci zamiast przebywać w tym czasie w szkole, handlowały czym popadnie, zarabiając w ten sposób na utrzymanie rodziny. Złoty Róg, który jest obecnie najpiękniejszym i najbardziej zadbanym fragmentem miasta, był tak zanieczyszczony, że aby przedostać się na jego drugą stronę mostem, należało zatkać nos, albo pozamykać wszystkie okna w samochodzie. Jedną z przyczyn niezwykle intensywnego zapachu były zakłady garbarskie usytuowane po obu stronach zatoki. Mimo że z czasem zostały zburzone, stan Złotego Rogu się nie poprawił. W dalszym ciągu z zatoki ulatniały się gazy związane z silnym zanieczyszczeniem, zamuleniem i zarośnięciem glonami. Negatywny wpływ na ekosystem Złotego Rogu miał też wybudowany w 1912 roku przez niemiecką firmę MAN AG stary most Galata, który ograniczał przepływ i w efekcie dotlenienie wody. Ponadto wielomilionowe miasto borykało się z problemem śmieci, ich wywozu i utylizacji. Mimo wielu prób rozwiązania tych problemów podejmowanych od wczesnych lat 60. XX wieku, dopiero w latach 90., w czasach gdy merem Stambułu został obecny premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan, podjęto skuteczne prace porządkowe, poprzedzone dokładnymi badaniami i projektami na niespotykaną dotychczas skalę. Rozpoczęte w 1993 roku prace kosztowały 15 milionów dolarów. By zapobiec zanieczyszczeniu Złotego Rogu przez ścieki, śmieci i odpadki typu organicznego przynoszone przez wpływające do niego rzeki, rozpoczęto budowę kanalizacji, kolektorów i oczyszczalni odprowadzających oczyszczoną wodę bezpośrednio do morza Marmara na głębokość 65 metrów. Tylko dla 10-hektarowego terenu wokół Złotego Rogu, na którym zamieszkiwała wówczas czwarta część populacji Stambułu, zbudowano sieć wodociągów, aż cztery kolektory i oczyszczalnie ścieków. Pogłębiono koryta 3 rzek dopływowych: Kaithane, Alibeyköy i Küçükköy. Z dna zatoki, której głębokość miejscami wynosiła już niespełna pół metra, wywieziono tysiące ton mułu, przywracając tym samym możliwość podróży drogą wodną. By poprawić natlenienie wody w zatoce, na zaporze Alibeyköy uruchomiono odpowiednie pompy. Stary most Galataro rozebrano i przeniesiono w inne miejsce. Wykonano projekt zagospodarowania

przestrzennego nadbrzeża, co ostatecznie przekształciło Złoty Róg w atrakcyjne tereny rekreacyjne i centrum kulturalne. Po ponad pół wieku w zatoce pojawiły się delfiny, liczba gatunków ryb wzrosła do 34, a zanieczyszczenie mikrobiologiczne bakteriami grupy coli spadło z kilku miliardów do 1000 (dopuszczalne stężenie bakterii grupy coli w kąpieliskach wynosi 2000). Starania te zostały docenione i kilkakrotnie nagrodzone przez organizacje międzynarodowe. Problem śmieci został rozwiązany dzięki wybudowaniu fabryki utylizacji odpadów korzystającej z najnowszych i najbardziej zaawansowanych technologii. Kolejny uciążliwy problem, jakim było nadmierne zanieczyszczenie powietrza, miał swe źródło w sposobie ogrzewania budynków. W Turcji do dnia dzisiejszego najpopularniejszym źródłem ciepła w okresie jesienno-zimowym jest zainstalowany w jednym z pomieszczeń mieszkania piecyk wolnostojący, tzw. „koza”, opalany węglem. Nowocześniejsze systemy grzewcze, jak ogrzewanie centralne czy klimatyzacja z roku na rok stają się wprawdzie coraz bardziej popularne, są jednak dostępne dla osób z nieco wyższymi dochodami. Ceny wynajmu i kupna mieszkań wyposażonych w kaloryfery są zdecydowanie wyższe, a użytkowanie klimatyzacji ze względu na wysoką cenę prądu nie należy do najtańszych. W tej sytuacji najbardziej ekonomicznym i często jedynym dostępnym rozwiązaniem jest „koza”. Nie można pominąć tu tradycji i przywiązania do tego typu źródła ciepła szczególnie wśród biedniejszych warstw pochodzących z prowincji. Do końca lat 80. XX wieku elektryczność, a więc i telewizja nie były jeszcze dostępne dla wszystkich mieszkańców tureckich wsi i miasteczek. Główną atrakcją zimowych wieczorów były wówczas spotkania rodzinne, podczas których nieodzownym rytuałem było pieczenie kasztanów i parzenie herbaty. Ponieważ reszta pomieszczeń w domu była nieogrzewana, wielopokoleniowe rodziny spały w jednym pokoju na wełnianych siennikach rozkładanych wprost na podłodze. W wielomilionowym Stambule, charakteryzującym się wilgotnym klimatem, rozpalenie zimą setek tysięcy takich piecyków powodowało emitowanie olbrzymich ilości dwutlenku węgla do atmosfery i powstawanie gęstego czadu spowijającego miasto, który osiadał na ubraniach, dusił w gardle i utrudniał widoczność. Problem rozwiązano realizując projekt stopniowego przechodzenia na ogrzewanie gazowe, wymagające jednak dużych nakładów pieniędzy, na rozbudowę sieci gazowej i modernizację mieszkań. Jednocześnie poczyniono zakrojone na wielką skalę inwestycje związane z ulepszeniem przeciążonego transportu miejskiego. Co roku w Stambule buduje się w błyskawicznym tempie nowe kładki, chodniki, ronda, wiadukty, mosty, drogi, tunele i metro. Nie pokrywa to co prawda zapotrzebowania społecznego, ale szybkość i rozmiar robót w przeciągu ostatnich 15 lat pozytywnie wyróżnia Turcję na tle rozwiniętych państw Europy. Ostatni projekt o wymownej nazwie „Asrın projesi” („Projekt stulecia”), którego rozmach prześcignął wszystkie dotychczasowe inwestycje, to budowa na dnie Bosforu nitki metra łączącej brzeg azjatycki z europejskim. Oddanie nowej linii do użytku zaplanowano na październik 2013 roku. Stabilność ekonomiczna i polityczna, którą udało się zapewnić w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku po latach głębokich kryzysów gospodarczych, galopującej inflacji, wojskowych przewrotów, niestabilnych rządów, spowodowała, że w Stambule pojawiło się wielu inwestorów. Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać nowoczesne centra biznesowe i handlowe, osiedla mieszkalne o niewyobrażalnym luksusie oraz zaplecze dla międzynarodowych targów i wystaw. Stambuł co roku odwiedzają miliony turystów, zaś

z prowincji przybywają setki tysięcy emigrantów – w większości niewykształconych osób. Jest on „przystankiem” na drodze do Europy nielegalnych imigrantów z Afryki i Azji, najważniejszą metropolią państwa borykającego się z problemem terroryzmu i odgrywającego strategiczną rolę na Bliskim Wschodzie. Zapewnienie bezpieczeństwa tak wielkiemu i wyjątkowemu miastu nie należy do łatwych zadań. Z tego powodu pracuje w nim około 27 tysięcy policjantów, z czego znaczna część „w cywilu”. Można ich spotkać przebranych za ulicznych sprzedawców pamiątek, pieczonych kasztanów, żebraków, stałych bywalców dyskotek o wątpliwej reputacji czy konserwatywnych brodatych muzułmanów. Po 2000 roku zaczęto podejmować kroki mające na celu ograniczenie i „ucywilizowanie” ulicznej sprzedaży, pracy zarobkowej małych dzieci i żebractwa. Wprowadzono licencje, na podstawie których sprzedawcy uliczni mają prawo do handlu w wyznaczonych punktach. By nie psuć estetyki otoczenia, każdy z nich dostaje nowoczesne przenośne stragany oznaczone emblematami miasta i formą nawiązujące do tradycyjnej sztuki osmańskiej. Biorąc pod uwagę trudną sytuację niektórych stambulskich rodzin i wpływy z ulicznego handlu dzieci na budżet rodziny, zezwolono na sprzedawanie przez nie drobnych rzeczy, jak np. woda mineralna i chusteczki higieniczne... ale tylko po zajęciach szkolnych. Proceder żebractwa także został ograniczony. Aby wyeliminować oszustów i naciągaczy policja dokładnie sprawdza żebraków pod kątem ich sytuacji materialnej. Osoby żyjące w skrajnym ubóstwie dostają pozwolenie na żebranie w wyznaczonych punktach miasta, głównie przy meczetach. Te dość nietypowe rozwiązania okazały się bardzo trafionymi pomysłami. Zapewniono porządek i zadbano o estetykę miasta, nie pozbawiając dochodów najbiedniejszych mieszkańców.

Wszystkie te dynamiczne zmiany, skumulowane w przeciągu ostatnich 15 lat, dogłębnie zmieniły oblicze Stambułu, uczyniły z niego kosmopolityczne miasto mogące z powodzeniem konkurować z najnowocześniejszymi metropoliami świata. Nie da się jednak ukryć, że wraz z modernizacją, rozwojem urbanistycznym i bogaceniem się miasta, Stambuł stracił trochę ze swojego orientalnego kolorytu i tajemniczości. W 2006 roku Stambuł został wybrany na Europejską Stolicę Kultury 2010. W ciągu 4 lat przygotowań rozwinięto i tak już bogate zaplecze kulturalno-turystyczne, zainwestowano w nowoczesne oświetlenie historycznych ulic i budynków oraz rozpoczęto renowację najbardziej zaniedbanych i zapomnianych zabytków. Odnowiono m.in. dom Adama Mickiewicza w Stambule, w którym mieści się muzeum (koszty renowacji nie były wielkie, wyniosły 50 tys. zł). Stambuł uzyskał niepowtarzalną okazję do ukazania Europie i światu nowego oblicza, przebogatej kultury i tysięcy atrakcji, wśród których każdy znajdzie coś dla siebie.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

Czas wolny. Rozrywka i kultura

Przeciętnemu stambuńczykowi odpoczynek kojarzy się z wyjazdem poza miasto i relaksem na łonie natury. Sztambuł bowiem, pomimo swojego nieodpartego uroku i urzekającej atmosfery, nie jest miejscem przyjaznym. Mieszkańcy płacą wysoką cenę za przywilej życia w mieście miast, stolicy świata, jak zwykli je nazywać; muszą znosić hałas, tłok, ścisk, zanieczyszczenie powietrza i brak kontaktu z naturą. Nawet szczęśliwcy żyjący w dzielnicach willowych ukrytych wśród zieleni nie są w stanie uniknąć przykrych sytuacji, które, ze względu na charakter miasta, wpisane zostały w codzienność. Już sama podróż do pracy w godzinach szczytu doprowadza ludzi do czarnej rozpaczki lub wpycha w nienaturalne zubożenie na to, co dzieje się wokół. Zmęczonym ludziom puszcza nerwy, a bójkki między zdesperowanymi kierowcami stojącymi w gigantycznych korkach nie należą do rzadkości. Aby zaznać trochę spokoju i przywrócić wewnętrzną harmonię, w każdy weekend czy dzień świąteczny miliony osób opuszczają Sztambuł. Ale zanim dotrą do celu swych podróży, z pokorą godzą się na tortury, czyli wyjazd z miasta. Zablokowane mosty, przepełnione promy samochodowe, tłok na lotniskach. Wszystko to po to, aby choć kilka chwil spędzić z dala od betonowej pustyni. Turcy bowiem, co być może jest pozostałością po ich nomadzkiej przeszłości, kochają naturę ponad wszystko. Z tego też powodu wielu stambuńczyków posiada domy letniskowe lub mieszkania zwane *yazlık*. O te wyjazdy wakacyjne na wycieczki, zakwaterowanie w hotelach lub pensjonatach stało się powszechne dopiero kilka lat temu, to *yazlık* mają długą tradycję. Praktycznie każdy, komu sytuacja materialna na to pozwala, decyduje się na zakup takiej nieruchomości. Popularnością cieszą się zarówno wybrzeże morza Marmara, Morza Czarnego, Morza Egejskiego, Morza Śródziemnego, jak i bezkresne pustkowia położone w centralnej Anatolii. Przedstawiciele wielu grup zawodowych na czele z urzędnikami państwowymi mają możliwość skorzystania z bardzo ciekawej i taniej formy *yazlık*; w osiedlach letniskowych należących do państwa za niewielkie pieniądze można wdzierżawić dom na kilkadziesiąt lat. Jedynym ograniczeniem jest liczba dni pobytu, jakie przysługują dzierżawcy w ciągu roku – zazwyczaj 1,5–2 miesiące. Emeryci i niepracujące matki z dziećmi do *yazlık* przeprowadzają się zazwyczaj na całe lato, aktywni zawodowo odpoczywają w nich podczas urlopu lub w „długie weekendy”, których w Turcji zresztą nie brakuje. Jednakże najpopularniejszym sposobem odpoczynku, dostępnym dla wszystkich, bez względu na zasobność portfela i ilość wolnego czasu jest piknik! Chyba nie ma nikogo w mieście, a nawet całym kraju, kto nie zareagowałby entuzjastycznie słysząc to słowo. Dogodnym miejscem na piknik jest każdy, nawet najmniejszy skrawek zieleni. Skwery i parki, mimo zakazu deptania zieleni, w dni wolne od pracy są okupowane przez liczne tureckie rodziny. Czym więcej ludzi, tym lepiej; aby piknik był udany, wcale nie trzeba szukać ustronnego miejsca z dala od wzroku obcych. Przeciwnie, podczas pikników kwitnie życie towarzyskie; to okazja to zawarcia nowych znajomości i wymienienia się doświadczeniami. Dzieci bawią się w licznych grupach, a panie domu wymieniają przygotowanymi daniami. Plaże

nadmorskie, brzegi jezior i rzek, Las Belgradzki (Belgrad Ormanı) i górujące nad cieśniną Bosfor wzgórze Kanlıca należą do najatrakcyjniejszych terenów piknikowo-wypoczynkowych. Miasto ma kilkaset wyznaczonych w tym celu miejsc; w większości z nich można wypożyczyć grilla lub skorzystać z oferty restauracji (w których tolerowane jest także spożywanie przyniesionego prowiantu, pod warunkiem złożenia symbolicznego zamówienia, np. na herbatę). Do dyspozycji stambuńczyków są oczywiście nie tylko stoły, krzesła czy ławy, ale często także „sale fitness” na świeżym powietrzu i place zabaw dla dzieci. Na piknik nie przynosi się zazwyczaj gotowego prowiantu – potrawy przygotowywane są na bieżąco. Kobiety zajmują się sałatkami, z których najpopularniejsza składa się z pieczonych na ogniu bakłażanów. Obowiązkowo parzą też herbatę, wykorzystując do tego małe przenośne butle z gazem. Mięso z rusztu to domena mężczyzn; nawet najlepsza gospodyni domowa nie jest w stanie przygotować go równie wybornie, zresztą, nie za bardzo jej wypada. Tradycja ta jest tak stara jak czasy, gdy hordy ludów tureckich przemierzały azjatyckie stepy posilając się upieczonym na ogniu mięsiwem. Mężczyźni lubią po pracy spędzać czas we własnym towarzystwie, urządzając wieczorami „grilla”. Głównym miejscem spotkań są wtedy... dachy budynków. Nie ma w tym nic dziwnego; o ile grillowanie na balkonach nie jest mile widziane przez sąsiadów, to płaskie dachy budynków są wykorzystywane w tym celu przez wielu mieszkańców. W pogodne dni, gdy zewsząd dochodzi zapach dymu, trudno nie odnieść wrażenia, że całe miasto piknikuje. Nie brakuje też krytyków tego zwyczaju. Prawdopodobnie najbardziej wyśmiewany jest często spotykany „swobodny” strój mężczyzn podczas pikników – pasiaste spodnie od piżamy i biały podkoszulek stały się ulubionym tematem skeczów tureckich komików.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

W Stambule co kilkadziesiąt metrów można zauważyć dość skromne w wystroju lokale, a w nich mężczyźni grających i popijających herbatę. To *kahvehane*, czyli kawiarnie, do których kobiety nie mają prawa wstępu. Stanowią one centrum życia społecznego mężczyzn w danej dzielnicy; tu się plotkuje, komentuje najnowsze wydarzenia polityczne i ekonomiczne, ogląda i rozmawia o sporcie (przede wszystkim o piłce nożnej), gra (niekiedy na pieniądze) w karty i stare osmańskie gry, jak trik-trak (po turecku *tavla*) i *okey*. Jeszcze do niedawna były spowite kłębamii gęstego dymu tytoniowego, jednak po wprowadzeniu restrykcyjnego zakazu palenia w miejscach publicznych, klienci muszą zadowalać się herbatą. Alkoholi zazwyczaj się nie sprzedaje. W czasach imperium osmańskiego nieodłącznym elementem *kahvehane* były fajki wodne, jednakże wbrew wyobrażeniom Europejczyków o Oriencie, wraz z powstaniem Republiki Tureckiej odeszły one w niepamięć. Dopiero od kilku lat stanowią atrakcję w niektórych młodzieżowych klubach. Mężczyźni, ze względów kulturowych, większość czasu spędzają we własnym, męskim gronie. Niezwykle popularne są spotkania, podczas których przygotowują *çiğ köfte*. Jest to rodzaj bardzo ostro doprawionych kotlecików z surowego mięsa i kaszy pszenicznej. Z wynalezieniem tego dania związana jest niezwykle ciekawa historia. Otóż ojciec Abraham niszczy bożki, które czci król Nimrod. Ten zaś wpada w gniew i postanawia spalić Abrahama na stosie. Każe zebrać w okolicy wszystko drewno na opał i zabrania rozpalania ognia w domach. W tym czasie pewien myśliwy przynosi do domu upolowaną łanię. Jego żona, nie wiedząc co począć, wykrawa kawałek miękkiego mięsa, rozciera je kamieniami, dodaje kaszę, przyprawy i natkę pietruszki. Tak powstają *çiğ köfte*. Tradycja spotkań przy *çiğ köfte* wywodzi się z terenów południowo-wschodnich kraju

(najprawdopodobniej z miasta *anliurfa*), ale wraz z napływem ludności z prowincji stała się powszechna także w Stambule. Danie wymaga niemałej siły, bowiem surową kaszę należy ucierać z mięsem tak długo, aż pod wpływem wilgoci napęcznieje, a mięso poprzez tarcie zostanie „upieczone”. Ucieranie trwa kilka godzin, które mężczyźni umilają sobie rozmowami, śpiewaniem klasycznych ludowych piosenek i graniem na *sazie* – tureckim strunowym instrumencie szarpanym. Spotkania te mają wyjątkowy urok podczas ramazanu. Osoby przestrzegające postu spędzają w ten sposób całe noce i dopiero po spożyciu posiłku o świcie, kładą się spać.

Stambuńczycy zakochani w futbolu mają niebywałe szczęście. Tu mieszczą się trzy najważniejsze kluby piłkarskie tureckiej ligi – Galatasaray, Fenerbahçe i Beşiktaş. Choć w Turcji drużyn na światowym poziomie jest wiele, to właśnie stambulskie kluby liczą się w lidze europejskiej i pomiędzy nimi rokrocznie rozgrywane są spektakularne, dramatyczne mecze finałowe o puchar tureckiej ligi. Praktycznie całe społeczeństwo tureckie dzieli się na (często fanatycznych) kibiców tych trzech drużyn. Dysponują one najnowocześniejszymi stadionami na świecie, przyciągając na każdy mecz tysiące ludzi. Stambuńczycy ciągną na nie całymi rodzinami, tym bardziej, że stadiony to miniaturowe miasta z centrami handlowymi, kinami, restauracjami, salonami urody i klubami fitness. Ale fani piłki nożnej nie pozostają całkiem bierni. W Stambule jest wiele boisk piłkarskich; w większości należących do osób prywatnych i przeznaczonych na wynajem na godziny. Grupy przyjaciół, po dniu spędzonym w pracy czy w szkole, chętnie rozgrywają amatorskie mecze, a niekiedy urządzają minirozgrywki; czy to pomiędzy mieszkańcami sąsiednich osiedli, czy pracownikami różnych działów w miejscu pracy. Boiska te otwarte są zazwyczaj do późna w nocy i jeszcze o godzinie pierwszej czy drugiej można zobaczyć pełne emocji mecze piłkarzy-amatorów. Nieistotne są umiejętności czy wiek, ale pasja do piłki nożnej.

Kobiety i mężczyźni często spędzają czas osobno, we własnym gronie. Czym rodzina bardziej przywiązująca wagę do tradycji i religii, tym podział jest bardziej widoczny i restrykcyjny. Większość kobiet nie pracuje, a czas umila sobie częstymi odwiedzinami u rodziny i sąsiadek. Przy herbacie zajmują się robótkami ręcznymi, rozmową o dzieciach czy komentowaniem programów telewizyjnych. Telewizor w przeciętnym domu jest włączony od rana do wieczora. W ciągu dnia wszystkie stacje nadają programy skierowane do kobiet, a głównymi tematami są kulinaria, rękodzieło, zdrowie i uroda. Wszystko to zazwyczaj utrzymane w formie show i umilane występami zaproszonych piosenkarzy. Olbrzymią popularnością cieszą się magazyny plotkarskie i programy matrymonialne. Szczególnie te ostatnie budzą wiele emocji, a historie i zachowanie osób w nich występujących są komentowane przez widzów w studiu, a nawet przed telewizorami, każdy może zadzwonić do studia na specjalny numer i na żywo, publicznie wyrazić swą opinię. Największą publiczność przyciągają jednak tureckie seriale, które stanowią główne źródło dochodu dla kilkuset tureckich stacji! Olbrzymi popyt wymusił rozwój rodzimej kinematografii. Z wyjątkiem kilku stacji, telewizja praktycznie nie wyświetla produkcji zagranicznych. Każdego wieczora przed ekrany telewizorów widzów przyciągają seriale, których każdy odcinek, wraz z przerwami reklamowymi, trwa 3–4 godziny! W tym czasie życie na ulicach zamiera, a kolejny dzień mija na ożywionych dyskusjach nad postępowaniem bohaterów. Równie wielkim zainteresowaniem cieszy

się internet, przede wszystkim portale społecznościowe jak facebook i najróżniejsze gry. Kawiarenki internetowe, mieszczące się głównie w biedniejszych dzielnicach, są wypełnione po brzegi. Przywiązanie do nowinek technicznych może zaskakiwać, gdyż nawet najbiedniejsi, bezrobotni mieszkańcy gecekondy często posiadają najnowsze modele smartfonów, dzięki którym swobodnie surfują po sieci. Odsetek użytkowników w Turcji jest co prawda nadal niższy niż średnia w Unii Europejskiej, ale charakteryzuje się szybkim tempem wzrostu.

W pogodne dni stambulskie rodziny tłumnie przybywają do parków i nad wybrzeża na leniwy spacer. Osoby nie znające tureckiej kultury może zaskoczyć widok spacerujących grupek mężczyzn, którzy ... trzymają się za rękę albo pod ramię. To zupełnie normalne, bowiem kontakt fizyczny mężczyzn – poklepywania, trzymanie się za rękę, uściski, pocałunki w policzki są częścią kultury i wcale nie świadczą o skłonnościach homoseksualnych. Jednocześnie publiczne okazywanie uczuć kobietom – nawet własnej żonie, nie należy do dobrego tonu. Oczywiście Stambuł to miasto łamiące ogólnie przyjęte zasady. Przedstawiciele „nowoczesnej” warstwy społeczeństwa lubią szokować i afiszować się w modnych aktualnie miejscach. W parkach i zacisznych przystaniach można napotkać liczne zakochane pary młodych, które starają się ukryć przed wzrokiem znajomych. Szybko zostają dostrzeżone przez uliczne handlarki kwiatami – głównie Cyganki, które starają się przekonać chłopaka, aby kupił kwiat dla swej ukochanej – to ma ponoć zapewnić mu powodzenie w staraniu się o jej rękę. Ceny, których żądają są bardzo zawyżone, ale zdolności marketingowe kwiaciarek sprawiają, że nie sposób im odmówić. Po spacerze wszyscy ciągną do çay ocağı, czyli herbaciarni, zazwyczaj na świeżym powietrzu. Można w nich zamówić szklaneczkę herbaty albo cały, podgrzewany rozżarzonymi węgielkami samowar. Rozkoszując się napojem jedzą prażone pestki słonecznika, którego łuskami Stambuł jest dosłownie zasypany. Zwyczaj umiłania sobie wolnego czasu tego typu przekąską tak bardzo wtopił się w kulturę turecką, że nikt bez niej nie wyobraża sobie odpoczynku. Obok słonecznika, który jest bezdyskusyjnym królem, popularne są także prażone pestki dyni, ciecierzycy, orzechy laskowe, włoskie i ziemne. Wszystko to pod wspólną nazwą *kuru yemiş*.

Stambuł to niekwestionowana stolica kulturalna Turcji; tu odbywają się najciekawsze imprezy artystyczne w kraju – festiwale, targi, wystawy, koncerty międzynarodowych sław, premiery filmowe, muzyczne i książek. Uwarunkowana historycznie różnorodność kulturowa Stambułu i jego odwieczna rola jako łącznika Wschodu z Zachodem spowodowała, że popularne są tu działania artystyczne, które być może nie wzbudzają zainteresowania w pozostałej części kraju. Wśród stambuńczyków znajduje się szerokie grono pasjonatów baletu, opery i europejskiej muzyki klasycznej. Repertuar stambulskiego Baletu i Opery Narodowej – jednej z 6 w kraju, cieszy się wielkim zainteresowaniem, podobnie jak oferta edukacyjna szkół kształcących w tych kierunkach. W lecie 2012 roku w Stambule z wielką pompą odbył się międzynarodowy festiwal operowy, który, biorąc pod uwagę liczbę sprzedanych biletów, zakończył się ogromnym sukcesem. Niemniej nie da się ukryć, że ogół mieszkańców preferuje bliższe im kulturowo formy artystyczne. Stambuńczycy to melomani, ale zakochani w rodzimych wykonawcach. Dobry turecki pop, rock i hip-hop, które swoje początki miały w drugiej połowie lat 90., zdobyły wiernych fanów wśród nastolatków i ludzi

młodych. Nic nie może jednak równać się z szeroką publicznością tureckiej muzyki klasycznej, a przede wszystkim tureckiej muzyki ludowej i folkowej zwanej *türkü*. Jest to gatunek uwielbiany w każdej grupie wiekowej i społecznej, oddający w doskonały sposób turecka naturę. Utwory *türkü* można usłyszeć dosłownie wszędzie; w sklepie, restauracji, autobusie czy po prostu na ulicy z ust podśpiewujących sobie przechodniów. Zamiłowanie do muzyki przyciąga stambułczyków na koncerty i recitale, które organizowane są w zawrotnej wręcz liczbie; codziennie w mieście odbywa się od kilkunastu do kilkudziesięciu poważnych występów. Każdy szanujący się lokal prezentuje muzykę na żywo. Gwarantuje ona, że wieczorem będzie miał komplet klientów. Najmodniejsze miejsca są tak zatłoczone, że nie sposób się dostać do środka.

Stambułczycy kochają teatr. W mieście funkcjonują dziesiątki scen teatralnych, a dodatkowo latem odbywają się festiwale i przedstawienia na świeżym powietrzu teatrów objazdowych. Największym powodzeniem wśród mieszkańców cieszą się komedie, kabarety i formy stand-up. Komediodowa sztuka teatralna ma w Turcji długą tradycję i wywodzi się z teatru cieni – przedstawień, w których wykorzystuje się płaskie, pięknie zdobione kukiełki poruszane na patykach za podświetloną kurtyną. Bohaterami są postacie Karagöza, czyli sprytnego prostaka i Hacivata – kulturalnego intelektualisty. Ich utarczki słowne stanowią podstawę każdego przedstawienia.

Stambuł to miasto, które nigdy nie zasypia. Spragnionym szalonej zabawy oferuje tysiące klubów i dyskotek. Najbardziej snobistyczne lokale z zawrotnymi cenami i ostrą selekcją przy wejściu znajdują się w dzielnicy Bebek i na İstiklal Caddesi. Bawią się w nich młodzi bogacze, tureccy celebryci i gwiazdy, na których przy wyjściu czekają dziesiątki fotoreporterów. Sprawozdanie ze stambułskich nocy można zobaczyć w nadawanych regularnie magazynach plotkarskich. Jedną z najmodniejszych ulic wieczornych rozrywek jest Çiçek Pasajı (Pasaż kwiatowy) przy İstiklal Caddesi. Zawdzięcza swą nazwę kwiatom, niegdyś sprzedawanym tam przez ubogie Rosjanki, które wraz z falą uciekinierów przybyły do imperium osmańskiego po rewolucji bolszewickiej. Pasaż to właściwie XIX-wieczny budynek we francuskim stylu z długim dziedzińcem wewnętrznym. Obecnie znajdują się tu drogie lokale gastronomiczne, wieczorami oferujące swym klientom występy lokalnych gwiazd estrady.

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki



Wydawnictwo Akademickie
DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel.: +48 22 620 32 11, +48 22 654 01 49

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

Biuro handlowe : 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks: +48 22 620 87 03

e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl

www.wydawnictwodialog.pl

Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

- Języki Orientalne
- Języki Azji i Afryki
- Literatury Orientalne
- Skarby Orientu
- Teatr Orientu
- Życie po Japońsku
- Sztuka Orientu
- Dzieje Orientu
- Podróże–Kraje–Ludzie
- Świat Orientu
- Historia/Polityka
- Mądrość Orientu
- Współczesna Afryka i Azja
- Vicus. Studia Agraria
- Orientalia Polona
- Philologia Orientalis
- Literatura Okresu Transformacji
- Literatura Frankofońska
- Być Kobietą
- Temat Dnia
- Wieczory z Nauką
- Życie Codzienne w...

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową